



## Kupili, przeczytali i podarowali ponad tysiąc książek!

Najlepsze rzeczy robi się z potrzeby serca. A efektów tych działań doświadczyli podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Krynickich. To wszystko dzięki ogromnemu odzewowi, z jakim spotkała się zbiórka książek dla nowopowstałej placówki opiekującej się osobami niepełnoprawnymi. W ramach akcji „Kupiłeś? Przeczytałeś? Podaruj!” udało się zgromadzić ponad tysiąc woluminów, które zasiliły bibliotekę krynickiego ośrodka.

Inicjatorami akcji byli, znani ze swojego zaangażowania, pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie.

– Dziękujemy wszystkim, którzy otworzyli serce i razem z nami – tak licznie, z poświęceniem i wielkim zaangażowaniem – przyłączyli się do charytatywnej zbiórki książek. Jesteśmy zaskoczeni, że tak wiele osób postanowiło podzie-

lić się swoimi zbiorami. To nie były tylko osoby z naszego miasta, ale też z Suwałk, Augustowa, Bielska-Podlaskiego. Dostawaliśmy paczki kurierskie, ale wielu ludzi przywoziło je też na własną rękę. Odebraliśmy bardzo dużo telefonów z pytaniem o możliwość ich przekazania. Niektórzy oddawali książki bezpośrednio do Środowiskowego Domu Samopomocy w Krynickich. W naszej placówce udało się ze-



brać ponad tysiąc sztuk. To niesamowite, że akcja przybrała takie rozmiary. Trwa pandemia i z jednej strony to utrudnia pewne działania, ale z drugiej ludzie chcą pomagać. Okres Wielkiego Postu sprzyjał tej pomocy jeszcze bardziej, ponieważ w tym czasie chcemy coś ofiarować od siebie, poświęcić się, pomóc bliźniemu. Myślę, że to też był jeden z powodów tak dużego zainteresowania – mówi Monika Turecka z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie.

**Dzięki akcji można było dać drugie życie książkom, które nam już się nie przydadzą.**

– Drodzy czytelnicy, zwracamy się do Was z prośbą o pomoc w zbiorce książek, które zostaną przekazane Środowiskowemu Domu Samopomocy w Krynickich. Egzemplarze, z których Wy już nie skorzystacie z pewnością sprawią jeszcze wiele radości komuś innemu, a przekazywana lektura pełni w ośrodkach rolę terapeutyczną. Szanowni Państwo, działamy! – zachęcali w marcu pracownicy biblioteki.

**Na odzew nie trzeba było długo czekać i jak podkreślają bibliotekarze, darczyńcy nie oczekiwali żadnych korzyści wynikających z faktu, że pomagają potrzebującym.**

– Ludzie wysyłali książki na własny koszt. To nie jest tak, że my jeździliśmy, zabiegaliśmy o to. Darczyńcy sami płacili za przesyłkę, żebyśmy te książki otrzymali i mogli je przekazać dalej. Niektórzy ofiarodawcy włożyli naprawdę duży wysiłek, żeby te książki przekazać i robili to praktycznie anonimowo. W większości my tych ludzi nie znamy. Czasami, kiedy dostawałyśmy paczkę, to nawet nie wiedziałyśmy, kto jest nadawcą – zauważają pracownicy zabłudowskiej biblioteki.

**Pomysł pracowników zabłudowskiej biblioteki odbił się szerokim echem – zarówno w mediach, jak i wśród różnego rodzaju organizacji. Swoje wsparcie zaoferowało m.in. Stowarzyszenie Pro Salute z Białegostoku.**

– Kochani, dziś zakończyliśmy zbórkę książek w ramach wspierania akcji „Kupiłeś? Przeczytałeś? Podaruj!”. Dziś pierwsze kartony książek przekazaliśmy Środowiskowemu Domowi Samopomocy w Krynickich. Reszta dostarczona zostanie po niedzieli. Bardzo dziękujemy Wszystkim którzy pomogli nam w tej akcji! – napisali pod koniec marca przedstawiciele Stowarzyszenia.

**W zbórkę książek dla ŚDS w Krynickich zaangażowały się także członkinie Koła Gospodyń Wiejskich**



Źródło: ŚDS w Krynickich

**„Miód Maliny” z Kurian. Panie po raz kolejny pokazały, jak „robi się dobro”!**

– W naszym bagażniku jeżdżą nie tylko słodkości i kwiaty... Dziś miałyśmy przyjemność przekazać bagażnik pełen książek, które podarowali nam Nasi mieszkańcy, znajomi oraz malinowe rodziny. Książki za pośrednictwem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie pojechały prosto do nowo powstałego Środowiskowego Domu Samopomocy w Krynickich – relacjonowały gospodynie z Kurian.

**Dzięki zaangażowaniu darczyńców udało się zebrać ponad tysiąc woluminów książek i czasopism. Wśród nich znalazły się takie perełki, jak bogato ilustrowane albumy i atlasy.**

– Tak naprawdę ciężko to oszacować, ale chyba najwięcej udało się zgromadzić polskiej i zagranicznej literatury obyczajowej. Było też wiele bogato ilustrowanych albumów, poradników, encyklopedii przyrodniczych. Niektóre woluminy robiły ogromne wrażenie nawet na nas, bibliotekarzach. Zdarzały pięknie wydane i zadbane. Jednak darczyńcy bez żalu się z nimi rozstawiali wiedząc, że pomogą w terapii podopiecznym placówki w Krynickich. Wiadomo, że trafiały do nas również książki w gorszym stanie, ale nie ulega wątpliwości, że ludzie dostosowali się do naszej prośby o to, aby nie było one mocno zniszczone i kompletne. Nie było egzemplarzy niekompletnych, nie nadających się do przekazania. Wszystkie książki, które dostaliśmy, trafiły do ośrodka – podkreśla Monika Turecka. – Czasami miałam wątpliwości, widząc stare i może mało atrakcyjne – jeżeli chodzi o wygląd – książki. Pytałam pracowników ŚDS-u, czy na pewno się przydadzą. Zapewniali jednak, że dla nich każda książka jest na wagę złota, bo nawet jeżeli nie będzie atrakcyjna pod względem treści, to mogą z niej wyczarować piękne rzeczy. Tam nic nie może się zmarnować, bo wszyscy bardzo o to dbają – dodaje.

**Książki sprawiły ogromną radość podopiecznym Środowiskowego Domu Samopomocy w Krynickich. Będą też ważnym elementem terapii.**

– Podopieczni pomagali w wypakowywaniu i układaniu. Dla niektórych był to był pierwszy kontakt z książką. Te osoby były na tyle wykluczone, że nigdy wcześniej nie korzystały ani z biblioteki – ponieważ są w jakimś stopniu ograniczone, ani też książek nie kupowały. Dla nich to było zupełnie coś innego. To chyba największa radość, że daliśmy to, czego ci ludzie tak bardzo potrzebowali, bo faktycznie podopiecznym te książki są potrzebne. Ta zbórkę nie wynikała z tego, że my chciałyśmy koniecznie ich obdarować. Ta akcja wyrosła z potrzeby i z prośby pracowników i dyrekcji ośrodka. To oni poprosili nas, żebyśmy taką zbórkę zorganizowali – zauważają pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie.

– Dla nas te książki są bardzo ważne, ponieważ będziemy je wykorzystywać w biblioterapii. Polega to na tym, że pani psycholog bądź pani instruktor terapii czyta fragment książki, po czym uczestnicy go omawiają, dzielą się swoimi

odczuciami. Dzięki temu uruchamiają się w człowieku różne obszary. Książki i biblioterapia mają na ludzi bardzo pozytywny wpływ. Podopiecznym podobają się te zajęcia – są skupieni, ale i otwarci, żeby rozmawiać o usłyszonym fragmencie – o własnych emocjach, odczuciach. Sami również chętnie sięgają po publikacje – wybierają sobie interesujące ich tytuły, po czym siadają i czytają – relacjonuje Emilia Wierzbicka, p.o. kierownika ŚDS w Krynickich.

**Mimo oficjalnego zakończenia zbiórki, nadal pojawiają się osoby chętne podzielić się swoimi książkami z potrzebującymi.**

– Już po zakończeniu zbiórki dostałyśmy wiele telefonów z pytaniem, czy można jeszcze podarować książki. I oczywiście, że można, ale już bezpośrednio do placówki w Krynickich. Byłyśmy w dużym szoku, że te książki cały czas do nas spływają. Tu nie było jednego czynnika i jednej osoby, która to prowadziła. To sami ludzie to prowadzili. My byliśmy tylko miejscem, gdzie można było je dostarczyć. Jedyne co zrobiliśmy, to dziękowaliśmy i wspieraliśmy dobrym słowem. Ta akcja to zasługa ludzi, którzy zechcieli w tym ciężkim czasie pomóc drugiej osobie. To wszystko złożyło się na ten tysiąc książek. Serdecznie dziękuję każdej osobie, która zechciała chociaż w minimalnym stopniu nam pomóc. To, co się działo, jest nie do opisanania – emocje z tym związane i to, jak człowiek jest bardzo wdzięczny za każdy, najmniejszy gest. To wszystko zadziało się dzięki ludziom, bo żeby

nie ludzie, to my sami nie bylibyśmy w stanie nic zrobić – nie kryje swojej wdzięczności Monika Turecka.

– Nie spodziewaliśmy się takiego odzewu. Jesteśmy mile zaskoczeni. Mamy już bardzo dużo książek, a ludzie w dalszym ciągu dzwonią i chcą nas obdarować kolejnymi. Posiadamy sporo rega-

łów, jest jeszcze miejsce, więc jeżeli ktoś ma książki, może je do nas dostarczyć. Nie gardzimy żadnymi tytułami, szanujemy wszystkie. Mamy również wolne miejsca w placówce, więc jeżeli ktoś ma potrzebę, zachęcamy, by skorzystał z oferty ŚDS-u w Krynickich. Robimy wszystko, żeby podopiecznym było u nas przyjemnie. Nie zmuszamy nikogo do niczego. Staramy się zainteresować, a nie zmuszać. Widzimy, jak się zmieniają, jakie robią postępy. Dbamy o to, by traktować ich na równi, partnersko. I trzeba podkreślić, że uczestnicy naszych zajęć dają też bardzo dużo od siebie – chwali Emilia Wierzbicka.

**M.Ś.**



## Termomodernizacja

**Ponad 450 tysięcy złotych – tyle kosztowała modernizacja trzech świetlic wiejskich w gminie Zabłudów. W ramach remontu ocieplono ściany i stropy, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową oraz zainstalowano certyfikowane urządzenia do ogrzewania tych obiektów. Dzięki tym działaniom trzy budynki – w Koźlikach, Rzepnikach i Kaniukach zyskały zupełnie nowe oblicze.**

Miniony rok upłynął w naszej gminie pod znakiem projektów dotyczących gospodarki niskoemisyjnej. Rok wcześniej, bo w lipcu 2019 r., gmina Zabłudów podpisała 4 umowy o dofinansowanie działań w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014–2020. Oś priorytetowa V. Gospodarka niskoemisyjna, Działania 5.3 Efektywność energetyczna w sektorze mieszkaniowym i budynkach użyteczności publicznej, Poddziałania 5.3.1 Efektywność energetyczna w budynkach publicznych w tym budownictwo komunalne.

– W ramach tych projektów wykonaliśmy dwa główne działania – jedno z nich dotyczyło termomodernizacji świetlic wiejskich w trzech miejscowościach – Koźlikach, Rzepnikach i Kaniukach. Zanim jednak przystąpiliśmy do projektu, został wykonany audyt energetyczny i na jego podstawie oszacowano koszty i sporządzono warunki przystąpienia

do projektów. Łączna wartość tych inwestycji to ponad 450 tys. złotych, czyli średnio ponad 100 tys. złotych na jeden obiekt. W ramach prac docieplono ściany zewnętrzne, stropy i przegrody zewnętrzne, wymieniono drzwi zewnętrzne oraz okna na termooszczędne – oczywiście z odpowiednimi nawietrznikami – bo to również było warunkiem realizacji tego zadania. Oprócz tego, w każdej z tych świetlic wyremontowano kotłownię, które są już nowoczesne, ekologiczne i działają zgodnie z normami europejskimi – wylicza Wiesław Dąbrowski, zastępca burmistrza Zabłudowa.

Ostatnie lata pokazały, jak ważnym miejscem w małej miejscowości jest świetlica wiejska. To tam koncentruje się życie społeczne i kulturalne lokalnej społeczności. Takich obiektów na terenie gminy Zabłudów jest wiele.

– W całej gminie mam 47 sołectw i kilkadziesiąt świetlic. I oczywiście można by powiedzieć, że wyremontowaliśmy



tylko trzy z nich, ale my uważamy, że to aż trzy budynki, które zostały tak dogłębnie zmodernizowane. Dodatkowo, w każdym przypadku, przy okazji remontu tych świetlic, ze środków pochodzących z funduszu sołeckiego, został wykonany dodatkowe prace. W świetlicy w Koźlikach zostały wyremontowane pomieszczenia, w Rzepnikach zainstalowaliśmy zbiornik szczelny, a w Kaniukach został dodatkowo wymieniony dach. Wszystkie te obiekty zyskały nowoczesne oblicze i z pewnością będą dobrze służyć lokalnym społecznościom – podkreśla Wiesław Dąbrowski.

Z obiektu cieszą się m.in. mieszkańcy Koźlik.

– Nie spodziewaliśmy się takiego efektu. Tu była zapadająca się podłoga, pozrywane tynki, brzydkie ściany. Wyglądało to bardzo źle – oprowadza po świetlicy sołtys Koźlik. – A teraz, dzięki dofinansowaniu, panie z KGW powoli zagospodarowują kuchnię – jest już kuchnia, naczynia. Jest kotłownia, piec na pellet, toaleta. W tym budynku była kiedyś szkoła, tutaj się uczyłem. W jednym z pomieszczeń mieszkali nauczyciele, w kolejnym była sala lekcyjna. Teraz, po remoncie, mamy odnowione ściany, na suficie zostały stare belki, a na ścianach deski, które zerwaliśmy z podłogi. Wykorzystaliśmy je. Na zewnątrz jest plac zabaw. My, mieszkańcy jesteśmy bardzo zadowoleni, że udało nam się zrobić aż tyle. Zainwestowaliśmy w ten remont również dwa fundusze sołeckie – mówi Jerzy Samojlik.

Wsparciem, ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego objęte zostały następujące inwestycje:

#### **Głęboka termomodernizacja świetlicy wiejskiej w Kaniukach**

Całkowita wartość projektu wynosi: 157 122,66 zł

Kwota dofinansowania: 110 709,36 zł

#### **Głęboka termomodernizacja świetlicy wiejskiej w Rzepnikach**

Całkowita wartość projektu wynosi: 198 130,42 zł

Kwota dofinansowania: 152 885,92 zł

#### **Głęboka termomodernizacja świetlicy wiejskiej w Koźlikach**

Całkowita wartość projektu: 258 772,00 zł

Kwota dofinansowania: 186 243,50 zł

#### **Głęboka termomodernizacja budynku użyteczności publicznej w Krynickich**

Całkowita wartość projektu: 853 860,45 zł

Kwota dofinansowania: 672 613,86 zł

Głównym celem projektów był wzrost efektywności energetycznej budynków użyteczności publicz-

nej tj.: świetlicy wiejskiej w Kaniukach, świetlicy wiejskiej w Rzepnikach, świetlicy wiejskiej w Koźlikach oraz budynku w Krynickich w Gminie Zabłudów prowadzących do poprawy jakości powietrza poprzez zmniejszenie ilości zanieczyszczeń emitowanych do środowiska w Gminie Zabłudów.

Warto wspomnieć, że w pobliżu zmodernizowanej świetlicy wiejskiej w Koźlikach powstała również Otwarta Strefa Aktywności. To efekt dofinansowania uzyskanego w ramach Programu OSA – Edycja 2019. Otwarte Strefy Aktywności (OSA) to ogólnodostępne, plenerowe miejsca sportu, rekreacji i odpoczynku dla całych rodzin. W ich skład wchodzi: urządzenia siłowni zewnętrznej, sprawnościowy plac zabaw dla dzieci, strefa relaksu i gier, zagospodarowanie zieleni. Mają one sprzyjać integracji społecznej i są skierowane do różnych grup wiekowych.

– To pokazuje, że niektóre projekty układają nam się komplementarnie w całość. Obiekt w Koźlikach jest tego sztandarowym przykładem. Jest tam już praktycznie skończona piękna świetlica z otoczeniem – placem zabaw i siłownią zewnętrzną. Tylko korzystać! – zachęca zastępca burmistrza Zabłudowa.

Przypomnijmy, że w roku 2019, dzięki programowi OSA, wsparciem zostały objęte zadania inwestycyjne dotyczące budowy infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w dwóch wariantach realizacyjnych:

- wariant podstawowy: siłownia plenerowa, strefa relaksu;
- wariant rozszerzony: siłownia plenerowa, strefa relaksu, sprawnościowy plac zabaw wraz z ogrodzeniem.

Na terenie naszej gminy dofinansowanie uzyskały wówczas dwa obiekty w wariantie rozszerzonym – w Halickich oraz Koźlikach, a także dwa obiekty w wariantie podstawowym – w Zwierkach i Rafałowce.

Na budowę czterech Otwartych Stref Aktywności gmina Zabłudów otrzymała dofinansowanie w wysokości 147 700 zł.

Działanie było współfinansowane ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach Programu rozwoju małej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej o charakterze wielopokoleniowym – Otwarte Strefy Aktywności (OSA) Edycja 2019.

**M.Ś. na podst. UM w Zabłudowie**

## Instalacje fotowoltaiczne w gminie Zabłudów

**57 mln zł na nowe panele fotowoltaiczne i kolektory słoneczne, mniej zanieczyszczeń w powietrzu i wielkie oszczędności – to najważniejsze korzyści dla mieszkańców naszego województwa, wynikające z projektów przyjętych przez zarząd województwa 28 stycznia 2021 roku. Dotacje z funduszy europejskich przyznano dla prawie 50 podlaskich gmin.**

Na liście samorządów objętych wsparciem znalazła się również gmina Zabłudów. Projekt pod nazwą „Montaż odnawialnych źródeł energii na potrzeby budynków mieszkalnych w Gminie Zabłudów”, złożony w lutym 2020 roku, otrzymał teraz wsparcie ze środków UE w wysokości 1 291 745,26 zł. Ogólna wartość projektu to 1 987 300,40 zł. Chodzi o konkurs z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego, w którym można było starać się o dotacje na niewielkie instalacje montowane na dachach prywatnych domów.

– *Ochrona środowiska ma dla nas duże znaczenie. W ramach gospodarki niskoemisyjnej zaplanowaliśmy szereg inwestycji. Te inwestycje to montaż instalacji fotowoltaicznych m.in. na budynkach użyteczności publicznej, ale również montaż takowych instalacji w gospodarstwach domowych. W tamtym roku, po raz kolejny, został złożony wniosek, w którym ubiegaliśmy się o środki unijne na ten cel. Udało się i myślę, że w przeciągu dwóch tygodni uruchomimy to przedsięwzięcie. Umowa z Urzędem Marszałkowskim została już podpisana. Jest to więc kolejny krok ku drodze do zielonej energii. Chciałbym też dodać, że zakończona została realizacja inwestycji polegającej na montażu instalacji fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej. Dokonaliśmy wyboru tych budynków. Znalazły się tam takie obiekty, w których zużycie energii elektrycznej jest największe, a więc możemy liczyć na największe oszczędności – informuje Adam Tomanek, burmistrz Zabłudowa.*

Równolegle, na poziomie Białostockiego Obszaru Funkcjonalnego, zostały podjęte wspólne działania zmierzające w kierunku obniżenia ceny zakupu energii elektrycznej.

– *Podjęliśmy wspólną inicjatywę polegającą na przystąpieniu do jednego przetargu w ramach tak zwanej grupy zakupowej. Zrobiliśmy to po raz kolejny, by oszczędzić wydatki związane z zakupem energii elektrycznej. Montaż takich instalacji fotowoltaicznych na poszczególnych obiektach nie jest w moim przekonaniu najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia czysto ekonomicznego. Niestety, nie mamy takich regulacji ustawowych, które dałyby nam, jako jednostkom samorządu terytorialnego, możliwości budowy na przykład farmy fotowoltaicznej. A przecież jesteśmy instytucją celu publicznego, nie jesteśmy nastawieni na zysk. Moglibyśmy wybudować farmę fotowoltaiczną z pomocą której bilansowalibyśmy zużycie*



*prądu we wszystkich punktach podlegających pod gminę – w bibliotece, szkołach i placówkach oświatowych, Miejskim Ośrodku Animacji Kultury, hydroforni, oczyszczalni. Takie zapisy już się pojawiły w planie gospodarki niskoemisyjnej cztery lata temu. Niestety, nie ma takich rozwiązań legislacyjnych. Wobec tego, wiedząc jak się będą zmieniały i jak się zmieniały koszty zużycia energii elektrycznej, postanowiliśmy przystąpić do projektu. Udało się go zrealizować i myślę, że w bardzo szybkim tempie ta inwestycja, czy też te inwestycje nam się zwrócą. Dodatkowo, chciałbym powiedzieć, że w ramach strategii Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska, również postawiliśmy na zieloną energię wytwarzaną choćby ze słońca. Złożyliśmy kolejny wniosek, w ramach którego około 30 gospodarstw będzie mogło liczyć na montaż paneli fotowoltaicznych, z pomocą których jesteśmy w stanie z jednej strony zaoszczędzić środki finansowe, ale również w pozytywny sposób wpłynąć na nasze otoczenie i zmniejszyć emisję szkodliwych związków – mówi burmistrz Zabłudowa.*

Na konkurs pierwotnie zostało przeznaczonych 30 mln zł, zarząd podjął jednak decyzję o zwiększeniu puli pieniędzy i uwzględnił wnioski gmin na kwotę 57 mln zł. W województwie powstanie 627 sztuk nowych kolektorów słonecznych oraz 2 758 sztuk nowych instalacji fotowoltaicznych. Szacowany roczny spadek emisji gazów cieplarnianych CO<sub>2</sub> – wyniesie 9 354,44 ton. Zdaniem specjalistów takie instalacje nie emitują dwutlenku węgla, hałasu i w żaden inny sposób nie wpływają negatywnie na środowisko naturalne. Województwo Podlaskie stanie się mniej zależne od zewnętrznych do-

stawców prądu, a ludzie będą się cieszyć z użytkowania nowoczesnych i ekologicznych rozwiązań. Przyznane dotacje pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego 2014–2021.

– *To drugi projekt związany z gospodarką niskoemisyjną, dzięki któremu powstało w sumie 9 instalacji fotowoltaicznych. Chodzi tu o siedzibę Urzędu Miejskiego w Zabłudowie, dwa budynki wchodzące w skład Zespołu Szkolno-Przedszkolnego oraz 6 obiektów związanych z wodociągami miejskimi – budynek oczyszczalni ścieków w Zabłudowie oraz 5 hydroforni – w Kurianach, Białostoczku, Zabłudowie, Krynickich i Pawłach – wylicza Wiesław Dąbrowski, zastępca burmistrza Zabłudowa.*

Kwota, na jaką została podpisana umowa z Urzędem Marszałkowskim, to 1 289 000 zł, co stanowi 85% dofinansowania.

– *Celem tego projektu była redukcja emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Po przeprowadzonym audycie energetycznym już możemy powiedzieć, że uzyskamy redukcję jego emisji na poziomie 50%. Drugi, bardzo wymierny wariant związany z tym projektem to oczywiście oszczędności na zakupie energii elektrycznej. Przyszłość pokaże, jak duże będą to oszczędności. Wiemy natomiast, że zarówno budynki należące do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, jak i budynki hydroforni, to miejsca, gdzie mieliśmy duży pobór energii i w związku z tym liczymy na duże oszczędności, jeżeli chodzi i opłaty za prąd – mówi zastępca burmistrza.*

W ubiegłym roku gmina przeprowadziła wstępny nabór, który miał określić poziom zainteresowania montażem instalacji fotowoltaicznych na prywatnych posesjach.

– *Nabór ogłosimy, kiedy będziemy mieć już konkretne kryteria i podpisaną umowę z Urzędem Marszałkowskim. W ramach tego programu, dzięki środkom pochodzącym z funduszy unijnych, o instalacje fotowoltaiczne wzbogaci się kilkadziesiąt posesji. Poziom dofinansowania wyniesie 65%. Zasady konkursowe zobowiązywały do określenia poziomu dofinansowania – im więcej dołożyłby właściciel posesji, tym większą zyskałby szansę na dofinansowanie. Na tej podstawie gminy, które określiły właśnie taki poziom dofinansowania, uzyskały środki w tym programie – informuje władarz.*

W jaki sposób mieszkańcy mogą uzyskać dofinansowanie?

– *Na te szczegóły przyjdzie jeszcze czas. Pracujemy nad regulaminem, a będzie on związany z zasadami, które są zapisane w umowie. Według mojej wiedzy średnia wartość takiej instalacji to koszt ok. 25 tys. złotych – ta kwota jest oczywiście uzależniona od mocy i poboru energii w danym gospodarstwie. Łatwo policzyć, że przy poziomie dofinansowania 65%, do uzyskania będzie niemała kwota. To będzie więcej znacznie więcej, niż 5 czy 6 tysięcy dofinansowania pochodzącego z programów „Mój Prąd” czy „Czyste Powietrze” – zauważa Wiesław Dąbrowski.*

**M.Ś. na podst. UM w Zabłudowie**

## Pomóżmy odbudować gospodarstwo w Zaciszu!

Była 3.30 nad ranem w niedzielę wielkanocną. To wtedy państwo Bogumiła i Krzysztof Niecieccy z Zacisza zauważyli, że ogień trawi dorobek ich życia. Spłonęła obora i stodoła. Gospodarze stracili około 30 sztuk bydła i wszystkie maszyny rolnicze wraz z trzema ciągnikami. – *To były najdłuższe chwile naszego życia. Wiedzieliśmy, że nic nie ocaleje – mówią przejęci małżonkowie. Żywiół w kilka godzin pozbawił ich majątku, na który ciężko pracowali przez 30 lat.*

– *Spłonęły 3 ciągniki i wszystkie maszyny rolnicze – prasa belująca, kosiarka dyskowa, grabarka karuzelowa, siewnik do zboża i nawozów, opryskiwacz, agregat prądotwórczy, piła spalinowa i narzędzia męza, które służyły do naprawy sprzętów w gospodarstwie. Straciliśmy też zboże do posiania i zboże na paszę – w sumie około 25 ton – wylicza pani Bogumiła.*

Dzięki strażakom z pożaru udało się w ostatniej chwili uratować jeden ciągnik, który nadaje się do remontu.

– *To najmniejszy ciągnik, który był w gospodarstwie. Mam już mechaników, którzy naprawią mi go za darmo. Muszę tylko zapłacić za części – mówi pan Krzysztof.*

Małżonkowie chcieliby, w miarę możliwości, odbudować gospodarstwo.



– *Chcielibyśmy chociaż częściowo odbudować to gospodarstwo. Jesteśmy już w takim wieku, że wysokiej produkcji, takiej jak była, na pewno nie będzie. Musimy jednak*

dożyć do emerytury. Będziemy pracować w polu. Do tego może trochę krów, może trochę cielaków. Musimy mieć jakąś, chociaż niewielką oborę, bo teraz nie mamy żadnego zadashzonego budynku. Nawet nie mamy gdzie drewna na opał schować – opowiada rolnik z Zacisza.

Państwo Niecieccy nie są w stanie oszacować strat, jakie ponieśli wskutek pożaru.

– Strażacy oszacowali straty na kwotę około miliona złotych. My nie wiemy, nie liczyliśmy tego. Tego nie da się oszacować ani słowami ani pieniędzmi. Na przykład krowa mleczna jest warta 5–6 tysięcy, ale ona dawała codziennie mleko, które mogliśmy sprzedać. Jej wartość jest więc znacznie większa niż te 6 tysięcy. Utrzymywaliśmy się z produkcji mleka, a teraz nie mamy nic. Przyjeżdżał do nas samochód po odbiór mleka. Teraz, kiedy widzimy ten samochód, który odbiera mleko tylko u sąsiada, czujemy wielki żal, że do nas już nie zajeżdża – nie kryje swojego smutku pan Krzysztof.

Pan Krzysztof – niegdyś wieloletni sołtys wsi Zacisze dał się poznać jako dobry i uczynny człowiek. Zawsze ze szczerym uśmiechem na twarzy i dobrym sercem w zanadrzu. Dziś przyszła pora by dobro wróciło, a pan Krzysztof zebrał to co zasiał.

– Najbardziej potrzebujemy pomocy finansowej. Do sprzętania i prac polowych na wiosnę mamy sąsiadów, którzy są chętni do pomocy i bardzo im dziękuję za taki gest. Musimy się odbudować, musimy jakoś żyć. Najbardziej potrzebujemy wsparcia finansowego – gdybym miał pieniądze, to kupiłbym to, co byłoby mi najbardziej w gospodarstwie potrzebne – podkreśla rolnik. – Czekamy na pieniądze z odszkodowania. Nie wiemy, jaka to będzie kwota, bo straty nie były jeszcze szacowane. Dla nas to jest wielka strata. Straciliśmy dorobek całego życia. 30 lat temu przeje-

liśmy gospodarstwo od rodziców i wspólnie na nim pracowaliśmy. Teraz musimy zaczynać od nowa, może już nie na taką skalę, ale musimy przecież jeszcze pracować – zauważają małżonkowie.

Mieszkańcy Zacisza otrzymują m.in. wsparcie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie. Z uwagi na nagłe zdarzenie i fakt, że gospodarstwo było jedynym źródłem dochodu państwa Niecieckich, zostanie im przyznany – nie jednorazowo, ale w szerszej perspektywie – zasiłek celowy specjalny.

– Chcielibyśmy bardzo podziękować policji, która była pierwsza na miejscu pożaru i wzięła nas pod swoją opiekę. Dziękujemy też strażakom, którzy gasili ogień i sąsiadom, którzy nam bardzo dużo pomogli – nie kryją swoje wdzięczności państwo Niecieccy.

Na portalu [zrzutka.pl](https://zrzutka.pl) trwa zbiórka na odbudowę gospodarstwa w Zaciszu. Jej założycielką jest pani Agnieszka Iwanowicz.

Link do zbiórki: <https://zrzutka.pl/vky32n?>

– Każda ofiarowana przez Państwa złotówka to cegiełka w odbudowę gospodarstwa. Zbliża się czas prac polowych – pomóżmy im uezbiierać na zakup ciągnika i podstawowych maszyn rolniczych, by mogli uprawiać ziemię którą tak kochają. Potem przyjdzie czas na odbudowę obory i stodoły. Za każdą pomoc serdecznie dziękujemy! – czytamy w opisie zbiórki.

M.Ś.



## Wiosna w polu

– Zawsze przed pracą w polu trzeba się przeżegnać. W kabinie gra disco-polo. Jest ogrzewanie, można pracować – mówi z uśmiechem pan Jerzy Kondratiuk z Cieluszek. – Trzeba siać owies, czas już nagli. Ziarno mam bardzo dobre, pierwszy gatunek. Jest dobra pogoda, nie będzie się kurzyć – dodaje. Wiosna sprawiła, że rolnicy ruszyli na pola. Na początku kwietnia sprawdziliśmy więc, jak wyglądają prace u słynnego rolnika z Podlasia.

Towarzyszyliśmy panu Jerzemu podczas zasiewu owsa.

– Przy użyciu sprzętu, który mam, zasianie dwóch hektarów zajmie maksymalnie półtorej godziny. Mam jeszcze drugie pole o wielkości 1,6 ha – mówi.

Na polach gospodarza z Cieluszek oprócz owsa można znaleźć też żyto.

– Tutaj ziemię są V i VI klasy. Pszenica nie rośnie, mieszanica nie rośnie. Tak naprawdę najlepiej urośnie owies

i żyto. Wiosną na pole wywozłem 50 rozrzutników obornika – opowiada rolnik.

Zasiewy Jerzego Kondratiuka są ekologiczne, bez użycia nawozów sztucznych.

– Stosuję tylko obornik. Zawsze zbiorę 2,5–3 tony owsa z hektara. To mi wystarczy – podkreśla.



## Czy ekologiczne zasiewy są opłacalne?

– Ziarno mam swoje. Mogę je oczywiście kupić, ale tylko od osoby, która również prowadzi gospodarstwo ekologiczne, albo wymienić się – wtedy musi być umowa. Mam jednak swoje ziarno, które jest dobrej jakości. Pilnuję tego. Owies pierwszy sort, przewiany na specjalnym młynku – tłumaczy. – Można powiedzieć, że za uprawy ekologiczne jest podwójna dopłata. Jeżeli normalnie dostaje się 600–700 zł za hektar, to w przypadku upraw ekologicznych jest to podwójna kwota. Warunek jest taki, że nie można stosować nawozów. Jest mniej pracy, nie zużywa się nawozów – podsumowuje Jerzy Kondratiuk.

## Żeby tradycji stało się zadość

Siew zbóż to praca, która wiąże się z oczekiwaniem i nadzieją na nowe ziarno i obfite plony. Mimo, że nowoczesność na dobre zagościła we współczesnym rolnictwie, pan Jerzy Kondratiuk nadal kultuwyje tradycje przekazywane z pokolenia na pokolenie.



– To jest święcone zboże – pokazuje trzymając w dłoni wiązankę zbóż, kwiatów i traw. – Robię tak, jak dawniej zawsze robiła to moja mama. Ten bukiet trzeba obić tak, żeby wypadły z niego ziarna i umieścić na środku pola. Należy przy tym zdjąć czapkę i wykonać znak krzyża. Jest to po to, by zboże dobrze rośło, a podczas zbiorów dopisała pogoda – opowiada rolnik.

M.Ś.

## Daniele, konie ardeńskie, osiołki i lama z Ostrówek

**Daniele, konie ardeńskie, osiołki, owce a nawet... lama – takie zwierzęta można spotkać w gospodarstwie pana Andrzeja Ślepowrońskiego z Ostrówek w gm. Zabłudów. – *Lubię zwierzęta, a daniele są ładne, miłe dla oka. Pomyślałem więc, że mógłbym mieć takie stadko. Mam jeszcze lamę, która żyje w towarzystwie kucyków i osiołków. To jest samiec, więc chyba muszę mu znaleźć jakąś partnerkę* – mówi z uśmiechem hodowca.**

W 1996 roku porzucił miasto, by zamieszkać na wsi i zająć się rolnictwem. Dumą pana Andrzeja są konie ardeńskie.

– Gospodarstwo kupiłem w 1996 roku i stopniowo je powiększałem. Obecnie obejmuje około 150 hektarów. Wtedy wyprowadzka z miasta na wieś nie była tak popularna, jak dziś. Rolnictwo było wtedy w trudnej sytuacji. Ludzie we wsi dziwili się więc i z tego, co do mnie docierało, to nic dobrego mi nie wróżyli, ale jakoś to przetrwałem. Jeżeli chodzi o konie, to one były zawsze – jeżeli nie w stajni, to w głowie. To rodzinna tradycja – poprzez pradiadka, dziadka, ojca, mnie i teraz mojego syna – mówi mieszkaniec Ostrówek.

Przygoda z końmi zaczęła się jeszcze w Białymstoku.

– Najpierw miałem konie szlacheckie. Jeszcze kiedy mieszkałem w Białymstoku, miałem dość dużą działkę w Księży-

nie i tam te dwa konie sobie żyły. Kiedy kupiłem to gospodarstwo, do czego zdopingował mnie syn, konie trafiły do Ostrówek. Zająłem się też rasą zimnokrwistą. Później pojechałem na wystawę do Francji na czempionat krajowy koni ardeńskich i tam konie tej rasy trochę zawróciły mi w głowie. Kupiłem pierwszą młodą klaczkę i przywiozłem ją do Polski. Potem jeszcze chyba z 15 razy jeździłem do Francji po klacze. Zorganizowałem całe stado ardeńskie i w tej chwili mam już konie tej rasy własnej hodowli, od matek francuskich. W większości posiadają czyste rodowody francuskie – podkreśla hodowca.

Wraz z rozwojem stada, zaczęły przychodzić sukcesy na wystawach, aukcjach i czempionatach – również międzynarodowych.

– Dopiero od kilku lat istnieje Polska Księga Stadna Koni Rasy Ardeny Polskiej. Było wiele importowanych ogierów ardeńskich z zagranicy i te nasze konie





zimnokrwiste mają dużo domieszki ardena. W końcu odpowiednie instytucje doszły do wniosku, że trzeba utworzyć Księgę Stadną Koni Rasy Arden Polski. Polska jest piątym krajem, który ma taką księgę. Jest Francja, w której się to zaczęło, Belgia, Luksemburg, Szwecja i właśnie Polska. Hodowcy i władze związkowe tych poszczególnych krajów doszli do wniosku, że dobrze byłoby co dwa lata organizować czempionaty w krajach, które taką księgę posiadają. Taki czempionat odbył się w Kętrzynie w 2016 roku. Wystawiałem tam dwa konie i wśród klaczy uzyskałem czempionat a wśród ogierów wiceczempionat. To był duży sukces! Pierwszy czempionat w Polsce, kraj, który dopiero zaczął te konie hodować i od razu sukces. Dwa lata później taki czempionat odbył się w Szwecji. Tam też prezentowałem trzy swoje konie. Z całej Polski wytypowanych było 15. Moja klacz uzyskała wiceczempionat w klaczach trzyletnich – nie kryje swojej dumy pan Andrzej Ślepowroński.

Konie ardeńskie charakteryzują się mocną budową i dobrym ruchem. Są też dobrze umięśnione. Pierwotnie, tak jak wszystkie konie zimnokrwiste, były głównie wykorzystywane do różnego rodzaju prac.

– Jak głosi legenda, chociaż to jest też zapisane w literaturze, kiedy Napoleon szedł na Moskwę i później w odwrocie, to tylko konie ardeńskie pokonały drogę w tę i z powrotem, tylko one wytrzymały tak długi marsz. Są to konie bardzo łagodne. Pomimo, że są mocnej budowy, dość masywne, to świetnie się ruszają – lepiej niż inne, hodowane u nas, rodzime rasy zimnokrwiste – zauważa rolnik.

Mieszkaniec Ostrówek zapytany o to, czy na hodowli koni da się zarobić, odpowiada:

– Pewnie się da na tym zarobić, jeżeli ktoś nastawia się tylko na hodowlę. Wtedy może bardziej jest to chów niż hodowla. Na rynku mięsnym w tej chwili dobrze płaci się za konie i ci, którzy są na to ukierunkowani, zapewne mogą zarobić. Teraz obserwuje się duże zainteresowanie końmi wśród ludzi. Dostaję dużo telefonów z zapytaniem o klacze do kupienia, bo cena mięsa na rynku wpływa na poprawę opłacalności. Jeżeli natomiast chodzi o hodowlę czysto zarodowe, to bywa z tym różnie. Jeżeli jest dobry egzemplarz, to można za niego uzyskać konkretne pieniądze, ale wiadomo, że czempiony nie rodzą się od każdej klaczy. U mnie ich trochę było, więc mam tę satysfakcję. Szczególnie w ostatnich latach nie wyjeżdżałem z wystawy bez konkretnego dyplomu, miejsca, czy czempionatu.

## Miłe dla oka daniele

Z przydomowego tarasu pana Andrzeja można obserwować pokaźne stado danieli.

– Lubię zwierzęta. Daniele są to ładne zwierzęta, miłe dla oka i pomyślałem, że może mógłbym mieć takie stadko u siebie. Kupiłem kilka sztuk, rozmnożyły się i po prostu są. W zasadzie ich rolą jest się tu wypasać i cieszyć oczy – mówi pan Andrzej.



Hodowca podkreśla, że daniele nie są zwierzętami wymagającymi. Ważne, by zapewnić im odpowiedni wybieg z wysokim ogrodzeniem.

– Są to dzikie zwierzęta hodowane w gospodarstwie. Co prawda mają pewne zaufanie do człowieka, ale dalej pozostają dzikie. To jest hodowla tak naprawdę bez nakładów pracy. Nie potrzebują specjalnych pomieszczeń. Wystarczy im latem zacienione miejsce, żeby mogły się zrelaksować. Potrzebują też stałego dostępu do wody. Mają oczko wodne, więc całe lato mogą z niego korzystać. I to im wystarcza – informuje mieszkaniec Ostrówek. – Przyciągają uwagę. Ludzie często zatrzymują się i je fotografują – dodaje.

**To nie koniec „zwierzyńca”. Oprócz koni, danieli, owiec i osiołków znalazło się również miejsce dla... lamy.**

– Mam jeszcze lamę. Na zimę zabieram ją z wybiegu. Na co dzień przebywa razem z kucykami. Są też osiołki i kilka owiec. To tak dla przyjemności. Nawet nie rozmnażam tych osiołków. Są, bo są. Wnuczki przyjadą, pobawią się. A lama jest tylko jedna i to samiec. Chyba mu dokuczają samotność. Wprawdzie ma towarzystwo kucyków i osiołków, ale chyba będę musiał znaleźć mu jakąś partnerkę – śmieje się hodowca.

## Krowa, jak to krowa...

A jak sąsiedzi reagują na nietypowe zwierzęta w gospodarstwie pana Andrzeja?

– Chyba z zaciekawieniem. To są bardzo sympatyczni ludzie, bardzo dobrze mi się z nimi żyje. Wcześniej miałem też krowy. W kluczowym rozwoju hodowli liczyła do 200 sztuk bydła rasy Limousine. Wybrałem jednak konie, one mają większy kontakt z człowiekiem, reagują. A krowa, jak to krowa... Na dodatek trzeba uważać, bo bywa niebezpieczna – mówi mieszkaniec Ostrówek.

– Kiedy patrzę na swoje gospodarstwo, czuję satysfakcję. Szkoda tylko, że lata lecą tak szybko. Dość późno zacząłem to samodzielne gospodarowanie. Nowych zwierząt raczej nie planuję. Myślę, że nie będę rozwijał hodowli, bo jestem już w wieku senioralnym. Skończyłem 72 lata, więc i tak dość długo się nie daję – żartuje pan Andrzej Ślepowroński.

## Sołtys na medal!

Poświęcają swój wolny czas, by działać na rzecz społeczności lokalnej. Organizują, motywują, mają wiele do powiedzenia. Wiedzą, czego chcą dla siebie i swoich sąsiadów. Sołtysi – bo o nich mowa – nie pracują dla poklasku, ale dlatego, że lubią pomagać. Dźwigają na swoich barkach z jednej strony ciężką, a z drugiej na pewno zaszczytną funkcję, którą pełnią na rzecz swoich kolegów, koleżanek, najbliższych ze swojej okolic. I właśnie za tę pracę należą im się wielkie podziękowania, uznanie i szacunek.

Znaczenie pracy sołtysów postanowił docenić Starosta Powiatu Białostockiego organizując konkurs „Sołtys na medal”. I chwalimy się, ponieważ pan Dariusz Jastrzębski – sołtys wsi Kudrycze za swoje działania otrzymał wyróżnienie!

Konkurs przeprowadzono w ramach przedsięwzięcia „Czas na Tradycję”. Mogli w nim wziąć udział sołtysi z terenu powiatu białostockiego.

– Do udziału zgłosiło się 27 sołtysów. Kandydatów mogły zgłaszać rady sołeckie i mieszkańcy danego sołectwa. Celem Konkursu jest promowanie najbardziej aktywnych sołtysów, którzy pracują na rzecz społeczności lokalnej i upowszechnienie dobrych praktyk zarządzania samorządem – informują przedstawiciele starostwa.

Kapituła konkursowa przy ocenie zgłoszeń kierowała się głównie następującymi kryteriami:

- Inwestycje zrealizowane w sołectwie z inicjatywy sołtysa (materialne rezultaty działalności kandydata np. poprawa infrastruktury komunalnej, wy-

korzystanie środków funduszy sołeckich, projekty inwestycyjne, dochody z wynajmu mienia komunalnego, itp.);

- Inicjatywy lokalne (wydarzenia) podjęte i realizowane przez sołtysa;
- Współpraca sołtysa z samorządem gminnym;
- Wpływ działalności kandydata na integrację społeczności lokalnej;
- Czas sprawowania funkcji sołtysa w połączeniu z efektami działalności;
- Dalsze plany związane z działalnością sołtysa m.in. działalnością społeczną kandydata np. OSP, LGD, stowarzyszenia.

– Wszyscy uczestnicy konkursu zostaną odznaczeni i nagrodzeni podczas uroczystej gali, podsumowującej wydarzenie. Z uwagi na obecną sytuację epidemiczną, planujemy ją zorganizować w drugiej połowie br. O dokładnej dacie i miejscu wydarzenia poinformujemy – zapowiedzieli organizatorzy konkursu.

**Źródło: Powiat Białostocki**

## Trwa Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

Od 1 kwietnia 2021 r. do 30 września 2021 r. trwa Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. To niezwykle ważne badanie statystyczne obejmujące całą populację mieszkańców Polski. Jest ono realizowane raz na 10 lat.

Spis ludności to – jak podaje Encyklopedia PWN – podstawowe badanie i źródło danych z zakresu statystyki ludności, które ma na celu zebranie informacji o jej stanie i strukturze wg ustalonych cech demograficznych i społeczno-zawodowych, w oznaczonym momencie, na określonym terytorium.

Spisy realizowane są zgodnie z zaleceniami i standardami organizacji międzynarodowych, jak UE i ONZ, co umożliwia dokonywanie porównań międzynarodowych. Warto zaznaczyć, że dotacje unijne oraz liczba miejsc w Parlamencie Europejskim przyznawane są m.in. w za-

leżności od liczby mieszkańców danego kraju, opracowanej na podstawie spisów ludności.

Spisy powszechne to czas, kiedy państwo, zadając obywatelom kilka pytań, stara się zdiagnozować: „ilu nas jest”, „kim jesteśmy” i „jak żyjemy”. Spisy powszechne obejmują całą populację ludności i mieszkań (w przypadku narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań) lub gospodarstw rolnych (w przypadku powszechnego spisu rolnego). Oznacza to, że dane uzyskiwane w wyniku spisu powszechnego pochodzą od wszystkich obywateli. Co istotne, w przypadku wielu cech demograficzno-

-społecznych, jak np. wyznanie, narodowość czy stopień niepełnosprawności, spisy powszechne są dla państwa jedynym źródłem danych.

Wyniki spisu umożliwiają analizę i ocenę zróżnicowania przemian demograficznych i społecznych w dowolnych przekrojach. Na ich podstawie rząd podejmuje najważniejsze decyzje gospodarcze i społeczne na kolejne lata.

Powszechny spis ludności powinien spełniać trzy warunki: powszechności (obejmować całą ludność), jednoczesności (musi być przeprowadzony w określonym czasie), imienności (każda osoba ma zostać spisana z imienia i nazwiska). Dodatkowo, w Polsce stosuje się zasady okresowości (spisy odbywają się wg zaleceń ONZ co 10 lat) oraz bezpośredniości (odpowiedzi na pytania spisowe udziela bezpośrednio osoba spisywana, w wyjątkowych sytuacjach jej najbliżsi domownicy).

## Kto i co jest objęte NSP 2021?

Obowiązkiem spisowym będą objęte:

- osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkałych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami na terenie Polski, osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania;
- mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne zamieszkałe pomieszczenia niebędące mieszkaniami.

Ze względu na sytuację epidemiczną w kraju nie będzie przeprowadzony odrębnie spis osób bezdomnych.

## Czego będą dotyczyły pytania w NSP 2021?

W spisie będziemy pytani m.in. o:

- cechy demograficzne – płeć, wiek, adres zamieszkania, stan cywilny, kraj urodzenia, kraj posiadanego obywatelstwa;
- aktywność ekonomiczną – bieżący status aktywności zawodowej (pracujący, bezrobotny, bierny zawodowo), lokalizację miejsca pracy, rodzaj działalności zakładu pracy, zawód wykonywany, status zatrudnienia, wymiar czasu pracy, rodzaj źródła utrzymania, rodzaj pobieranych świadczeń;
- poziom wykształcenia;
- niepełnosprawność – samoocenę niepełnosprawności, grupy schorzeń powodujące trudności w wykonywaniu codziennych czynności;
- migracje wewnętrzne i zagraniczne;
- przynależność etniczno-kulturową – narodowość, język, którym posługują się członkowie gospodarstwa domowego w kontaktach domowych, wyznanie;
- gospodarstwa domowe i rodziny – stopień pokrewieństwa z reprezentantem gospodarstwa domowego, tytuł prawny do zajmowanego mieszkania.

Część formularza spisowego będzie zawierała pytania z zakresu stanu i charakterystyki zasobów mieszkaniowych. Respondenci zostaną zapytani m.in. o rodzaj pomieszczeń mieszkalnych, stan zamieszkania, własność mieszkania, liczbę osób w mieszkaniu, powierzchnię użytkową; liczbę pokoi oraz kuchni z oświetleniem dziennym w mieszkaniu, wyposażenie w urządzenia techniczno-sanitarne, rodzaj stosowanego paliwa do ogrzewania oraz tytuł prawny zamieszkiwania mieszkania przez gospodarstwo domowe. W przypadku budynków pytania będą dotyczyły rodzaju budynku, w którym znajduje się mieszkanie, stanu zamieszkania, wyposażenia w urządzenia techniczne, własności budynku, liczby mieszkań oraz roku wybudowania budynku.

## Metody spisu

Zgodnie z ustawą o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań osoba fizyczna objęta spisem powszechnym jest obowiązana do przeprowadzenia **samospisu internetowego**.

Zalogowanie się do formularza spisowego będzie odbywało się za pomocą węzła krajowego (tj. profil zaufany oraz systemy informatyczne banków) lub przez podanie numeru PESEL oraz nazwiska rodzimego matki.

W szczególnie uzasadnionych przypadkach (gdy osoba objęta obowiązkiem spisowym nie będzie mogła wypełnić formularza elektronicznego) rachmistrze spisowi będą kontaktowali się z tymi osobami telefonicznie lub osobiście, aby pomóc w dopełnieniu obowiązku spisowego. Realizacja wywiadów bezpośrednich będzie uzależniona od sytuacji epidemicznej w kraju.

Już od 15 marca pod numerem telefonu: **22 279 99 99** została uruchomiona infolinia spisowa. Do końca marca można było uzyskać informacje o NSP 2021, natomiast od 1 kwietnia w ramach infolinii można skorzystać z pomocy w samodzielnym wypełnieniu formularza spisowego, spisać się przez telefon metodą „Spis na żądanie”, pozyskać informacje o NSP 2021 oraz o rachmistrzach spisowych, w tym potwierdzić ich tożsamość.

Z uwagi na epidemię wywiady bezpośrednie nie będą realizowane do odwołania. Rachmistrzowie telefoniczni rozpoczną pracę od 4 maja 2021 roku.

## Pomoc w wypełnieniu obowiązku spisowego

W sytuacji, gdy zobowiązany do spisu nie ma możliwości dokonania samospisu np. z powodu braku dostępu do Internetu, w urzędach statystycznych oraz urzędach obsługujących wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, zostaną udostępnione pomieszczenia i sprzęt do realizacji samospisu. Będzie też możliwość skorzystania z pomocy pracowników urzędów w dopełnieniu obowiązku spisowego.

Lista miejsc, w których będzie można dokonać samospisu zostanie opublikowana na stronie GUS.

## Bezpieczeństwo danych

Wszystkie dane osobowe przetwarzane w ramach prac spisowych są poufne i podlegają szczególnej ochronie, na zasadach określonych w ustawie o statystyce publicznej oraz w ustawie o ochronie danych osobowych. Dane osobowe od momentu ich zebrania stają się danymi statystycznymi i objęte są tajemnicą statystyczną.

## Wypełnij swój obowiązek w formie samospisu internetowego

Zachęcamy do udziału w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021 w drodze samospisu internetowego.

Jest to najwygodniejsza forma przekazania danych. Możemy z niej skorzystać w dowolnym miejscu i czasie, a dodatkowo będziemy mieli możliwość wzięcia udziału i wygrania atrakcyjnych nagród w planowanej Loterii NSP.

Pamiętajmy o tym, że wyniki spisu umożliwiają analizę i ocenę zróżnicowania przemian demograficznych i społecznych w dowolnych przekrojach (również na poziomie gmin). Na ich podstawie organy władzy podejmują najważniejsze decyzje gospodarcze i społeczne na kolejne lata. Ponadto na nich opierają się plany rozwojowe naszych małych ojczyzn, jakimi są gminy.

**Spełnijmy nasz obywatelski obowiązek. Zadbajmy o naszą przyszłość. Pamiętajmy, że #LiczySięKażdy i #LiczymySięDlaPolski!**

**Na podst.: spis.gov.pl i Główny Urząd Statystyczny**

## Marzanna, zimowa panna, w słomianej sukience rozpostarła ręce...

- Wiosna to niezwykły czas, który warto przywitać w wyjątkowy sposób. Dlatego też „Kur Zapiał-Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich” ze Skrybicz przygotowało zimową pannę-marzannę, którą uroczystie pożegnamy, a w raz z nią lepsze i gorsze momenty zimy – zapowiadali przedstawiciele Koła. I tak też się stało! 21 marca mieszkańcy Skrybicz rozprawili się z zimą ostatecznie!



Źródło: Facebook/Kur Zapiał - Stowarzyszenie

